

Śmierć w lotniskowym areszcie w Belgii

24 sierpnia 2020

W kolejnym państwie brutalność policji stała się jednym z najgłośniejszych dyskutowanych tematów. Belgią wstrząsnęło nagranie z 2018 r., na którym policjant siedzi na mężczyźnie zatrzymanym w areszcie lotniskowym, a jego koleżanka podnosi rękę w faszystowskim pozdrowieniu. Zatrzymany zmarł.

https://www.youtube.com/watch?v=-wE_LME-B6s

„Całkowicie szokującym” nazwał wideo minister sprawiedliwości Koen Geens. Nagranie zarejestrowały kamery monitoringu na lotnisku w Charleroi, które obsługuje głównie tanie połączenia lotnicze. Minister spraw wewnętrznych Pieter De Crem stwierdził, że sytuacja, którą widać na nagraniu, musi zostać bardzo dokładnie wyjaśniona, gdyż zachowanie funkcjonariuszy przekracza wszelkie granice. W czwartek zastępca komendanta belgijskiej policji André Desenfants oświadczył, iż czasowo sam siebie zawiesza w wykonywaniu obowiązków, nawet jeśli sam nie miał bezpośredniego związku z tragicznym zatrzymaniem. O tym, czy wróci do kierowania policją, zdecyduje wynik śledztwa.

Kamery monitoringu zarejestrowały, co działo się w areszcie z zatrzymanym obywatelem słowackim Jozefem Chovancem. Mężczyzna nie miał biletu na samolot, zachowywał się dziwnie i agresywnie, więc został odprowadzony do celi. Gdy tam zaczął na przemian zdejmować i zakładać ubranie i bić głową o ścianę, policjanci zamiast sprowadzić pomoc medyczną skuli go kajdankami, rzucili na łóżko i zakryli jego głowę kocem. Później przez kilkanaście minut jeden z funkcjonariuszy siedział na zatrzymanym, a policjantka pokazywała nazistowski gest, tańczyła i śmiała się.

Gdy na miejsce dotarła karetka pogotowia, nie wystarczyło już

podanie 38-letniemu Słowakowi środków uspokajających. Stwierdzono zatrzymanie akcji serca. Mężczyzna był reanimowany, ale kilka dni później zmarł w szpitalu.

Wideo było wcześniej w posiadaniu wdowy po mężczyźnie i jej prawników, którzy walczą o wyjaśnienie przyczyn brutalnego potraktowania mężczyzny i o odszkodowanie. Jednak sprawa ciągnie się od dwóch lat; jak dotąd jedyną osobą, która poniosła jakąkolwiek odpowiedzialność, była hajlująca policjantka, którą... przeniesiono na stanowisko biurowe. Odkąd rozpoczęła się pandemia koronawirusa, przesłuchania i czynności śledcze zupełnie utknęły w martwym punkcie. Dlatego Henrieta Chovancova postanowiła podzielić się nagraniem z mediami.

„Jako członkowie rodziny chcemy wiedzieć, dlaczego tak z nim postąpiono. Dlaczego tak go potraktowali?” – powiedziała kobieta belgijskiej telewizji VTM, pytając, dlaczego policjanci potraktowali jej męża jako niebezpiecznego agresora, chociaż nie był pijany ani odurzony, a jego zachowanie wskazywało na chorobę i silny stres, nie na chęć zrobienia innym krzywdy.

Belgijskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarzeka się, że nie miało miejsce żadne zamykanie sprawy pod dywan, a najwyżsi urzędnicy resortu dopiero teraz obejrzelikoszmarne wideo. Równocześnie zastrzega, że na szybkie rozstrzygnięcie też nie ma raczej szans. W końcu pandemia się jeszcze nie skończyła.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)